

ALICJA MORAWIECKA

ur. 1926; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, IV Liceum Ogólnokształcące, egzamin maturalny, „Solidarność”

Matura w okresie karnawału „Solidarności”

Młodzież była podekscytowana tym zwłaszcza, że w szkole odbywały się różne spotkania, rozmowy z młodzieżą. Nie wnikałam w to wszystko, bałam się tylko o klasy czwarte, które miały zdawać maturę i które były odrywane od nauki. A wyszło to bardzo silnie w okresie, kiedy zachorowałam i znalazłam się w szpitalu z krwawiącym wrzodem. Moja zastępczyni czuła się niepewnie w tej sytuacji jaka była. I młodzież – czwarta klasa, którą uczyłam języka polskiego zresztą – przychodziła do mnie i mówiła: „Pani dyrektorko, niech pani dyrektorka wyzdrowieje. Co się u nas dzieje, przecież my prawie lekcji nie mamy. Ciągłe są spotkania na sali gimnastycznej z różnymi prelegentami. Najpierw to było ciekawe, a teraz to już się nudzi. Może by człowiek i posłuchał – mówi do mnie delegacja czwartej klasy – ale tam szaleje młodzież, na końcu wygłupiają się, nie słychać nawet tego, co ten ktoś mówi. No i co będzie z maturą? Co będzie z naszą maturą? Niech pani wróci”. No więc wróciłam.

[Z klasami], w których uczyłam, były jakieś specjalne związki, jeździłam z nimi na wycieczki czasami, po lekcji miałam z nimi spotkania, prowadziłam koło, nie ograniczałam się tylko do obowiązków dyrektorki i do obowiązków nauczyciela, który wyszedł i wyłożył lekcje, po prostu moje harcerskie nawyki wychodziły, otwarta byłam wobec młodzieży. Na maturze dobry uczeń [z takiej właśnie klasy], który wyciągnął kartkę z pytaniem, podszedł do stolika komisji, byłam przewodniczącą, mówi mi: „Pani dyrektor, to pytanie było nie przygotowane zupełnie przez nas. – A to był ścisły przedmiot. – Co ja mam robić?”. Pytam nauczycielkę, która siedzi przy mnie, czy rzeczywiście tak było. „No mogło tak być, mogło”. Trafiło właśnie na osobę bardzo zaangażowaną w działalność „Solidarności”. No i teraz sytuacja jaka? Ja zawsze byłam szybka w decyzji, może czasami aż pochopna. Powiedziałam od razu: „Nie będziesz odpowiadał na to pytanie, gratuluję ci, mój kochany, masz wyjątkowe szczęście. Będziesz odpowiadał tylko na dwa pytania”. I chłopak poszedł spokojnie, odpowiedział na piątkę i koniec.

Data i miejsce nagrania	2005-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"